№ 155. Rok X. SOSNOWIEC — sobota 26 lipca 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2,50, Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk.1.50

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Staresosnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Skra" Sosnowiec.

SKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięcznie m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza №

Z życia stolicy.

Obrady sejmowe.

Ustawa policji.— Ministrowi spraw wewn. udzielono specjalnych pełnomocnictw. — PPS. przeciw utrzymaniu porządku.—Mowa m. Wojciechowskiego.

Warszawa, 24 lipca.

(P. A. T.)

Na dzisiejszym posiedzeniu sejm przystąpił do głosowania nad ustawą policji państwowej.

Artykuły od 1 do 20 go przyjęte w brzmieniu komisji.

Art. 21 przyjęto z poprawką posła Hartza, aby kary dla wszystkich funkcjonerjuszów policji były jednakowe.

Dalsze artykuły przyjęto w brzmieniu komisji.

Przyjęto rezolucję większości, wzywającej rząd do opracowa. instrukcji dla policji w sprawie postępowania jej w stosunku do obywateli państwa.

Ks. poseł Szczęsnowicz referował nagły wniosek w sprawie terroru agitatorów komunistycznych w szpitalach warszawskich wobec robotników innych przekonań. Uchwalono rezolucję w brzmieniu komisji administracyjnej,

Przystąpiono do ustawy o zapewnieniu bezpieczeństwa w państwie i o utrzymaniu porządku podczas wojny.

Poseł Szydá stwierdza, że większość komisji uznała za niezbędne udzielenie ministrowi spraw wewnętrznych pełnomocnictwa do ograniczenia niektórych praw obywatelskich.

Poseł Pużak w imieniu P.P.S. występuje przeciw całej ustawie wyjątkowej.

Zabiera głos minister Wojciechowski i stwierdza, że uchwalanie tej ustawy jest koniecznością państwową. Jeżeliby młode państwo stanęło na gruncie bezwzględnego ideału wolności, t.j. że w Polsce wszystko wolno, to byt państwa byłby zagrożony.

Gdyby minister stanął w tej sprawie na stanowisku obywatela, na którym nie ciąży żadna odpowiedzialność, to popełniłby zbrodnię!

Jesteśmy gospodarzami kraju i odpowiedzialność za to, co się dzieje ponosi rząd i sejm.

Po przyjeździe Paderewskiego.

Prezes ministrów, Paderewski, udał się onegdaj o godzinie 5 po południu z Zamku do Belwederu, gdzie czas dłuższy konferował z naczelnikiem państwa.

W ciągu dnia wczorajszego premjer Paderewski przyjmował poszczególnych ministrów, między innymi ministra spraw wewnętrznych, pana Wojciechowskiego, i wiceministra spraw zagranicznych, hr. Skrzyńskiego.

Jak się dowiaduje „Kurjer Warsz." prezes ministrów uczestniczyć będzie dziś w posiedzeniu komisji ratyfikacyjnej.

Przygotowania do ratyfikacji traktatu.

Biuro prac kongresowych rozesłało komunikat następujący:

„W związku z notatkami, zamieszczonymi w pismach w sprawie ratyfikacji traktatów wersalskich, Biuro prac kongresowych przy ministerjum spraw zagranicznych komunikuje:

1) że tekst urzędowy traktatów wersalskich nadszedł do Warszawy d. 12 b. m.;

2) że Biuro prac kongresowych dokonało całkowitego przekładu zarówno traktatu pokoju z Niemcami razem z protokułem, jak i traktatu głównych mocarstw z Polską;

3) że przekład ten jest już wydrukowany (220 str. in folio) i dziś, 23-go b. m., t. j. w 10 dni po nadejściu do Warszawy tekstu urzędowego, pierwsze egzemplarze przekładu polskiego łącznie z mapami będą złożone komisji ratyfikacyjnej sejmu".

Tłumaczenia preliminarza traktatu dokonała w Paryżu komisja prawnicza Biura kongresowego pod przewodnictwem prof. Kutrzeby i z udziałem delegatów polskich do komisji trakta-

towych. Ostatni zaś tekst trak, tatu, zawierający liczne zmiany, przygotował do druku i uzupełnił pod kierunkiem prof. Karola Lutosławskiego oddział warszawski Biura kongresowego.

Ministerjum dla b. zaboru pruskiego.

Jak słychać powiększoną zostanie rada ministrów jeszcze o jednego członka. Utworzone ma być mianowicie ministerjum dla byłej dzielnicy pruskiej. Jako kandydatów na stanowisko ministra zaboru pruskiego wymieniają posłów Korfantego i ks. Adamskiego.

Wiadomość o powołaniu do życia ministerjum byłego zaboru pruskiego przyjęta została bardzo przychylnie przez posłów małopolskich, albowiem tym samym staje się aktualną i sprawa utworzenia takiego samego ministerjum dla Małopolski.

Jednym słowem decentralizacja na całej linji!..

Sprawy miejscowe.

2 wagony ubrań dla biednych w Sosnowcu.

P. Kogen żąda, by wydano wszystko bezrobotnym. Rozdział w tajemnicy przed prasą.

Sosnowiec otrzymał wreszcie 2 wagony ubrań z daru amerykańskiego: 1 wagon dano do rozporządzenia magistratu, a 2-gi do rozporządzenia Rady miejscowej opiekuńczej, która jednak zrzekła się podziału na rzecz magistratu, zastrzegając sobie ubranka dla dzieci przytułków i ochron.

Na odbytym w tych dniach zebraniu w magistracie w sprawie rozdziału odzieży opiekun bezrobotnych, p. Kogen, domagał się ni mniej, ni więcej tylko wydania wszystkich ubrań... bezrobotnym!

Wiemy wszyscy, jak dziś „zarabiają" bezrobotni, którzy ściągnęli do Sosnowca z dalszych i bliższych okolic, by żyć sobie spokojnie, bez pracy z zapomóg rządowych. Pan Kogen postarał się był w swoim czasie o gratyfikację dla swych pupilów, przez co liczba bezrobotnych wzrosła znakomicie. Obecnie p. Kogen pragnie ich przybrać odświętnie, by w ten sposób znów zaagitować na rzecz zwiększenia się ilości próżniaków.

Nie wątpimy, że wśród bezrobotnych istotnie znajdzie duża ilość bardzo biednych ludzi, nie mających pracy, choć jej pożądają i tych wspomagać należy. Ale daleko więcej jest tam oszustów i wydrwigroszów, którzy pracować nie chcą. Plewy od ziarna odróżnić trudno, jeśli się weźmie pod uwagę, że kontrolerami są ludzie, których wyrzucono z fabryk i oddano pod sąd, jako posądzonych o złodziejstwo! (Portjer z druciarni Deichsla).

P. Kogen nie zdaje sobie sprawy, że w Sosnowcu jest mnóstwo ludzi biednych, którzy wolą zapracować 4—5 mk. dziennie, niż iść po zapomogę rządową. A weźmy cały legjon stróżów, którzy, obarczeni nieraz liczną rodziną, zarabiają po 100 lub 200 mk. miesięcznie! Czy p. Kogen mniema, że stróże mogą sobie z tej pensji sprawiać garnitury u p. Brożyny?

Dość spojrzeć na tych biedaków, pracujących od świtu na ulicach, a siedzących w święta w domu, bo wstyd ich wyjść w łachmanach, by się przekonać, że to im właśnie należy się duża część tej odzieży.

A iluż mamy robotników, wyrobników i wyrobnic, pracujących po za fabrykami, którzy świecą łachmanami? Czy i tym nie dać?

Sądzimy, że osoby, biorące udział w naradach nad podziałem ubrań, wytłumaczą p. Kogenowi, że bezrobotni nie koniecznie muszą mieć mieszkanie pensje, gratyfikacje i ubranie. Jeżeli zaś nie są zadowoleni z tego, co mają, no to mogą sobie poszukać innych r o b ó t, naprz. w polu.

Na zakończenie wspominamy wreszcie o konieczności zawiadamiania prasy o podobnych zebraniach. Ojcu czy wujowi miasta mogą być niemili osobiście ci lub owi przedstawiciele prasy, ale to z dobrem ogólnym nic nie ma wspólnego. Do czasu przynajmniej musimy się wspólnie znosić.

(s.)

O szkoły zawodowe dla Zagłębia.

W Dąbrowie Górniczej odbyła się w siedzibie Rady zjazdu przemysłowców konferencja w sprawie szkół zawodowych. W konferencji uczestniczyli z ramienia ministerjum w. r. i o. p. p. Miklaszewski, szef sekcji szkolnictwa zawodowego i inspektorowie szkół zawodowych, pp. Wrzesek i Grabowski. Prócz tego brali udział w obradach przedstawiciele przemysłu, handlu, górnictwa i rzemiosł, prezydent m. Dąbrowy i inni. Kielce reprezentowali pp. T. Kostuch inspektor szkoły i prezes Rady Miejskiej, Radny Lubczyński i prof. R. Dobrzański.

Po wyczerpujących debatach i wyjaśnieniach, określających zasady i zadania szkół zawodowych jak: szkoły dokształcające wieczorowe, szkoły dzienne rzemieślnicze, techniczne, przemysłowe, kupieckie, handlowe, ogrodnicze, rolnicze, szkoły dla majstrów, szkoły zawodowe dla kobiet, zapoznano się dokładnie z polityką szkolną ministerjum w dziedzinie szkół zawodowych i ustalono jakie szkoły winny powstać w najbliższym czasie na terenie Zagłębia i najbliższych okolic.

W Zagłębiu powstać winny: szkoła górniczo-hutnicza (otwarta będzie od 1 września br.), handlowa, kupiecka, rzemieślnicza, techniczna i inne. Przedstawiciele Kielc złożyli w tej sprawie specjalny memorjał i w kilkakrotnych przemówieniach pp. Kostuch, Dobrzański i Lubczyński zgłosili potrzebę założenia w Kielcach szkoły kupieckiej, rzemieślniczej, kamieniarskiej, ogrodniczo-rolniczej i wydatniejszego poparcia istniejącej szkoły dokształcającej wieczorowej.

Dwudniowe obrady, trzymane na wysokim poziomie, a prowadzone świetnie przez p. Miklaszewskiego, stwierdziły, że miarodajne czynniki państwowe i społeczne zdają sobie sprawę z ważności stworzenia w całej Polsce w czasie jaknajkrótszym sieci szkół zawodowych różnych typów. Ministerjum w. r. i o. p. ma już ustalone linje swych zamierzeń, realizacja ich jednak zależy od stopnia uspołecznienia i ofiarności na ten cel sejmików powiatowych i rad miejskich.

Aresztowanie b. wice-komendanta policji Witkowskiego za kontakt z komunistami.

Za k o n t a k t z komunistami O s z c z y g ł e m i Skowrońskim w nocy z d. 23 na 24 b. m. aresztowany został z rozporządzenia komisarza nadzwyczajnego, p. Pękosławskiego, b. wice-komendant policji sosnowieckiej, p. Bolesław Witkowski.

Przeprowadzona jak najściślejsza rewizja nie dała żadnego wyniku. Aby zdać szczegółowy raport w tej sprawie swej władzy kom. policji kapitan Dąbrowski wyjechał niezwłocznie do Warszawy.

Zastępuje go wice-komendant Przyborowski.

Jak się dowiadujemy, komendant policji kpt. Dąbrowski został zawieszony w czynnościach.

Śledztwo zapewne wyjaśni nam stosunek obu do komunistów.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 25 b. m. Jakóba.
Jutro w sobotę 26 b. m. Anny.

Wschód słońca g. 4 m. 00.
Zachód „ g. 8 m. 02.

Ogólna.

Dostawy dla kolei. W popołudniowym wydaniu „Kurjera Warszawskiego" z dnia 19 b.m. znajduje się ogłoszenie Warszawskiej dyrekcji kolei państwowych o dostawach pewnych artykułów technicznych.

Jako ostateczny termin składania ofert wraz z próbkami wyznaczony jest dzień 20 b. m., nawiasem mówiąc niedziela.

Jakim sposobem firma może złożyć ofertę na termin, jeżeli ogłoszenie zjawia się faktycznie ostatniego dnia? Mimowoli nasuwa się myśl, że ogłoszenie jest danym do pisma poprostu dla zamydlenia oczu i że przed daniem go już została zawarta umowa o dostawy bez konkursu ofert.

Może dyrekcja kolejowa zechciałaby wyjaśnić zagadkę tak późnego ogłaszania dostaw?

Z Sosnowca.

„Kurjerek codzienny" krakowski przyniósł nam grozą przejmujący opis krwawej manifestacji komunistów w Sosnowcu w dniu 21 b. m. Strzelano, zabijano się, śpiewano, ale tylko na... łamach hałaśliwego pisma, gdyż w całym opisie niema ani odrobiny prawdy.

Szkoda, że to skądinąd pożyteczne pismo szwankuje mocno i stale na punkcie prawdziwości swoich sensacji.

Urzędnicy a prasa. Prasa miejscowa nie daje spać spokojnie naszym urzędnikom. Porzuciwszy zamiar gremjalnego podania się do dymisji, gdyby „Skra" nie została zawieszona, urzędnicy obradowali onegdaj w Będzinie nad wystosowaniem memorjału do władz z żądaniem, aby im wolno było bez zapytywania władz wyższych, zabierać głos w prasie i odpierać czynione im na łamach pisma zarzuty.

Oczywiście, takiemu postawieniu sprawy można tylko przyklasnąć, gdyż w razie niesłusznego oczernienia funkcjonarjusza państwowego powinno mu się dać możność oczyszczenia się z zarzutów w opinji publicznej.

Na ślązaków. Podczas wiecu w teatrze zimowym w sprawach śląskich zarządzona przez obecnych składka na rodziny zabitych lub uwięzionych przez bandytów z grenzschutzu ślązaków przyniosła 3,393 mk. Pieniądze te złożone w Kasie krajowej polskiej do dyspozycji ks. posła Pośpiecha.

Czy to możliwe? Do prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu wpłynęła charakterystyczna skarga. Rzeźnik będziński p. Strubel ze względu jakoby na nadmiar mięsa trefnego w Będzinie sprzedał partję mięsa rzeźnikowi Flakowi z Pogoni.

Dowiedziawszy się o tym naczelnik walki z lichwą p. Brzozowski w towarzystwie policjanta dogonił wóz z mięsem, przyczym miał pobić woźnicę Laudyna, a w dodatku na drugi dzień kazał go uwięzić. Skarga podaje przytoczony przez nas fakt za stwierdzony.

Z urzędu miar i wag. Rozporządzeniem głównego urzędu miar z dnia 15 lipca r. b. zostały ostatecznie ustalone granice okręgu lubelskiego legalizacji narzędzi mierniczych. Do okręgu tego należą:

1) obszar b. okupacji austrjackiej w b. Królestwie Kongresowym,

2) powiaty będziński i częstochowski b. gub. piotrkowskiej.

Na terenie okręgu lubelskiego legalizacji czynne są na razie 4 urzędy miar, a mianowicie: lubelski okręgowy urząd miar, państwowe urzędy miar w Kielcach i Radomiu i komunalny urząd miar w Piotrkowie. Prócz tego wkrótce uruchomiony zostanie lotny urząd miar okręgu lubelskiego. Zwierzchni zarząd okręgiem sprawuje nadinspektor legalizacji narzędzi mierniczych w Lublinie.

Wielki „Wieczór artystyczny", który odbędzie się w dniu 27 b. m. wywołał wielkie zainteresowanie w naszym mieście. Teatr zimowy niewątpliwie zapełni się w niedzielę po brzegi widzami, żądnymi wrażeń artystycznych. Wszechświatowej sławy tancerka Halina Szmolcówna, którą podziwiała Ameryka i Australja, da się ujrzeć w tańcach charakterystycznych i klasycznych. Primadonna teatru „Nowości" w Warszawie, K. Harbówska, słowiczym głosem odśpiewa arje i pieśni. Znany deklamator L. Brodziński wypowie szereg poezji, król humoru Józef Urstein — „Pikuś" będzie wzbudzał wesołość, a prof. Ludwik Urstein, mistrz tonów zasiądzie do fortepianu.

Zjazd kolejarzy. Porządek dzienny nadzwyczajnego walnego zjazdu delegatów Związku Zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej w Krakowie jest następujący:

Dzień pierwszy 27 lipca godz. 10 rano: 1) zagajenie zjazdu; 2) przyjęcie regulaminu; 3) wybory; 4) powitalne przemówienia. 5) sprawozdania.

Dzień drugi 28 lipca godz. 10 rano: 6) aprobata statutu zatwierdzonego przez radę ministrów z dn. 23.4 r. b.; 7) przeznaczenie ofiar nadzwyczajnych; 8) wybory nowego głównego zarządu Związku i komisji rewizyjnej i t. p.

Dzień trzeci 29 lipca o godz. 10 rano: 9) debaty i rezolucje nad złożonymi do prezydjum wnioskami; a także sprawozdania komisji i wolnymi wnioskami. Zamknięcie zjazdu.

Od wydawnictwa. Zawiadamiamy sz. czytelników „Skry", że poczynając od dnia dzisiejszego, pismo nasze mogą nabywać od godz 8 rano w biurze dzienników „Czytaj" w Sosnowcu.

Jednocześnie komunikujemy, że „Skrę" można dostać u kolporterów w Kazimierzu, Strzemieszycach i w Częstochowie.

Dowcipny dorożkarz.

Na placu przed dworcem dorożka.

— Ile na Pogoń?

— 15 marek.

— Jezus Marja! Dlaczego aż tyle?

— Ano. Owies drogi, taksy niema. A co pan daje?

— Pięć marek!...

„Sałaciarz" odpiera z uśmiechem.

— Niech ta lepiej śkapa stoi, niech robi papierosy...

Olbrzymia manifestacja na G. Sląsku.

W dniu 21 b. m. w Zabrzu na Górnym Sląsku odbyła się olbrzymia manifestacja za przynależnością Śląska do Polski.

Przybyło 80 tysięcy uczestników z miasta i okolicy. Przybyli liczni sokoli i ułani na koniach,

liczne stowarzyszenia i deputacje, lud wiejski i robotniczy, wreszcie młodzież szkolna.

Po przemówieniach uchwalono rezolucję, domagającą się zniesienia stanu oblężenia na Górnym Śląsku, uwolnienia więźniów, powrotu dla uchodźców politycznych, obsadzenia Górnego Śląska wojskami koalicji, otwarcia granicy do Polski.

Po manifestacji odbył się olbrzymi pochód ze sztandarami i orkiestrami wśród śpiewów i okrzyków. Na tablicach widniały napisy: „Niech żyje Polska! Niech żyje Haller! Niech żyje koalicja! Niema Polski bez Górnego Śląska!"

Pochód trwał kilka godzin i obszedł całe Zabrze. Po przemówieniu mecenasa Kobylińskiego, tysiączne tłumy rozeszły się do domu. Najdzielniej spisały się miejscowości: Zabrze, Zaborze, Piekary, Biskupice, Sosnica i okolica. W czasie manifestacji śpiewano rotę Konopnickiej.

Manifestacja wywarła olbrzymie wrażenie. Jest ona wspaniałą zapowiedzią, że plebiscyt w Zabrzu i w okolicy przyniesie 90 procent głosów polaków. Trzeba bowiem zaznaczyć, że tyrańskie rządy socjalistyczne zezwoliły na manifestację dopiero w 24 godziny przed jej zaczęciem, ale i tak 80 tysięcy ludzi zdołało zebrać się i wziąć udział w pochodzie.

Sprawa żywnościowa w Niemcach.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niżej podpisani, w wysokim stopniu zainteresowani w sprawie żywnościowej w Niemcach, wyczytawszy w № 145 „Skry" artykuł p. B. Smosarskiego („podkomisja w jednej osobie") będący jakoby odpowiedzią na artykuł z № 126 „Iskry", poruszający przykrą nad wyraz sprawę żywnościową, mamy zaszczyt niniejszym uprzejmie prosić Cię, Szanowny Panie Redaktorze, o łaskawe udzielenie nam w Pańskim poczytnym piśmie miejsca, na dokładniejsze oświetlenie sprawy żywnościowej w Niemcach.

Na początku swego artykułu p. B. Smosarski dowodzi że: „korespondent opierając się „na cyfrach" usiłuje nadać swojemu artykułowi cechy prawdopodobieństwa".

Odpowiadamy: cyfry, które były przytoczone w artykule № 126 „Iskry" pochodzą właśnie z państwowego urzędu żywnościowego w Dąbrowie za m. kwiecień i maj r. b. P. B. Smosarski zas, chcąc zagmatwać sprawę, dobiera sobie do liczb miesiąc marzec i czerwiec, choć ten ostatni miesiąc nie mógł jeszcze być brany w rachubę, gdyż za czerwiec żywność nie była jeszcze pobraną.

To, co z wyliczeń p. B. Smosarskiego wynika, wydaje się, że „podkomisja" nawet tyle produktów z magazynu żyw. w Dąbrowie nie otrzymała ile „wydała" (?) gdyż w „minusie" (?) wynosi 2237 kg., który to brak został wyrównany z innych źródeł prywatnych. (Jakich)?

Ponieważ takie przedstawienie naszej przykrej sprawy żywnościowej zakrawa już na urągowisko, przeto postanowiliśmy jeszcze raz udać się do państwowego urzędu żywnościowego w Dąbrowie po ścisłe dane w tej sprawie, gdzie nam też w sobotę dn. 19 b. m. łaskawie i chętnie potrzebnych danych udzielono, i z tego też powodu odpowiedź nasza na artykuł p. Smosarskiego uległa zwłoce.

Zaczerpnąwszy ścisłych danych, doszliśmy do przekonania, że nasza sprawa znacznie gorzej się przedstawia, aniżeli była ona przedstawioną w № 126 „Iskry". Ze spisu ludności bowiem wynika, że „podkomisja" otrzymała produktów żywnościowych na 734 „ciężko pracujących" i na 2393 członków rodzin, a więc razem osób 3127 (podług autentycznej listy, przysłanej państwowemu urzędowi żyw. przez „podkomisję" żyw. w Niemcach).

Kiedy jednakże w miesiącu czerwcu r. b. wskutek poruszenia tej przykrej sprawy został nagle przeprowadzony spis ludności, korzystającej z kupna żywności kuponowej, okazało się nagle, że około 900 osób przeprowadziło się bądź do innych miejscowości, bądź też na tamten świat, a którzy nam już w kwietniu i w maju żywności nie zjadali. Jeżeli weźmiemy w rachubę żywność otrzymaną przez ludność, t. j. 6 kg. chleba białego z mąki amer. za kwiecień, i 8 kg. chleba za maj na osobę, i odebranej w Dąbrowie mąki za kwiecień 21700 kg. i za maj 26383 kg., a po obliczeniu nie będących na miejscu osób około 900, to dojdziemy do przekonania, że nie może być żadnych „minusów" (2237 kg.) lecz powinno być sporo „plusów" ponieważ nie otrzymywano ani kaszy, ani strączkowych, ani w braku tychże — mąki, a co nam się słusznie należało i należy oprócz chleba po 3 funty na osobę.

Zapytujemy na tym miejscu, dlaczego „podkomisja" w Niemcach nie wydawała nam tego, co nam się słusznie należało, a co wszystkie t. zw. „podkomisje" swoim ludziom wydawały?

Zapytujemy również, kto zabierał tę żywność za tych, których okazał się przy spisie tak wielki brak? Wszak my nawet nam przynależnej żywności nie otrzymywaliśmy. Następnie zapytujemy, kogo należy, dlaczego miejscowa ludność od jesieni r. z. nie mogła otrzymać nafty, kiedy wszystkie miejscowości Zagłębia naftę otrzymały z przydziału państwowego urzędu aprow. w Dąbrowie. Kiedy zaś „podkomisja" w Niemcach 31 marca r. b. otrzymała nafty kuponowej 680 funtów i 35 funtów dla szkół ludowych, to dlaczego ludność jej nie otrzymała i gdzie ona jest?

Dalej p. Smosarski wyjaśnia, że „spożywcom — członkom w każdym czasie dozwala się kontrolować przychód i rozchód produktów". Na to oświadczamy, że o czymś podobnym nic nam nie wiadomo. Co się zaś tyczy cen produktów, to również nadmienić musimy, że nikt nie wie, jakie ceny były obowiązujące, gdyż np. za 2 kg. chleba w kwietniu płacono 7 koron, w maju również 7 koron, a kiedy wniesiono do państwowego urzędu aprw. w Dąbrowie zażalenie na wygórowaną cenę, tenże urząd wpłynął na to, że w końcu maja ci, którzy jeszcze swego chleba nie wybrali, płacili już tylko 6 i pół korony za 2 kg. chleba razowo pytlowego. Pytamy: dlaczego płaciliśmy 7 koron za 2 kg. chleba kuponowego, kiedy powinno się było płacić 6 i pół kor., co urząd żywnościowy w Dąbrowie uważał w sobotę dn. 19 b. m. jeszcze za cenę wygórowaną.

Przy końcu swego artykułu p. Smosarski nadmienia, że: „tutejsze społeczeństwo (które?) zanadto dobrze jest znane w okolicy ze swej humanitarnej (ha, ha, ha, pożal się Boże!) działalności, żeby dopuściło do podobnego faktu" to znaczy do głodowej śmierci.

W tym miejscu musimy się już powołać na świadectwo niemal wszystkich mieszkańców miejscowych. Któż bowiem nie widział leżącego w zapomnieniu, bez opieki, o głodzie umierającego, bez pracy, a tym samym bez środków do życia murarza-wyrobnika Michała Błaszczykowskiego? Któż nie widział takiegoż biedaka umierającego Jarząbka? I któż zresztą nie widział Jędrzeja Nabokowa, nosiwody, leżącego u żyda rabina pod szopą całe dnie i noce aż wreszcie ducha wyzionął w budzie stróża nocnego? Czyliż nie był pochowany na koszt gminy?

Ależ, na Boga, faktów podobnych znalazłoby się dużo, gdyby ktoś chciał zająć się zebraniem materjału w tym względzie.

I co tu mówić o humanitarności!!

Ponieważ p. Smosarskiemu zawsze udaje się dowieść bezzasadności zarzutów skierowanych przeciwko niemu przez różnych malkontentów, przeto przy niniejszym życzymy p. B. Smosarskiemu powodzenia przy rozwiązaniu tak zawiłej sprawy, jaką jest: „zaopatrywanie miejscowej ludności w żywność."

Niemce, dnia 21 lipca 1919 roku.

Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

B. Łuckoś, A. Garmulewicz, J. Sieroński, J. Żurek, K. Pienta, A. Sikora, W. Adamik, J. Bargieł, L. Karpiński, K. Dębski, J. Kosmala.

Z kraju.

W obronie Górnego Śląska. W piątek dn. 25 odbędzie się w Warszawie w wielkiej sali muzeum przemysłu i rolnictwa wiec, poświęcony obronie Górnego Śląska.

Na wiecu sprawozdania poselskie zdadzą posłowie: W. Korfanty, ks. Pośpiech, Sosiński i inni.

Początek wiecu o g. 8 wiecz.

Uruchomienie huty rakowskiej. We czwartek 24 b. m. został uruchomiony pierwszy wielki piec hutniczy w wolnej Polsce; mianowicie puszczono piec huty Hantkego w Rakowie pod Częstochową.

Na uroczystość przybył minister przemysłu i przedstawiciele władz administracyjnych oraz organizacji przemysłowych i handlowych.

O obrazę sejmu. Sąd okręgowy warszawski rozpoznawał sprawę redaktora „Robotnika Miejskiego" Wacława Sobonia, oskarżonego o obrazę sejmu.

W № 1 dwutygodnika „Robotnik Miejski", organie rady delegatów robotniczych miejskich 6 marca r. b. ukazał się artykuł pod tytułem „Sejm", poświęcony charakterystyce sejmu i jego działalności.

W artykule tym w tendencyjno zjadliwy sposób przedstawiona jest działalność większości ugrupowań sejmowych, jako zdecydowanych wrogów sprawy robotniczej.

Ponieważ cała ta charakterystyka sejmu i jego działalności miała na celu skompromitowanie go w oczach nieuświadomionych i bezkrytycznych warstw społeczeństwa, uznaną więc została za świadomie zuchwałe nieposzanowanie władzy najwyższej, jaką jest sejm. Na sprawie oskarżony tłumaczył się, że tylko krytykował sejm, nie mając wcale zamiaru obrażać go czymkolwiek i dlatego też prosi sąd o uniewinnienie.

Sąd, rozpoznawszy sprawę, skazał Wacława Sobonia na jeden rok twierdzy.

Anarchja w Sandomierkim.

Niektóre okolice Kongresówki toną w odmętach anarchji. Agitacja partyjna pod znakiem najskrajniejszych haseł rozpętuje ciemne instynkty najgorszych szumowin społecznych, które zrozumiały jedno, że w chwili przełomowej można bezkarnie rabować i niszczyć.

Organy bezpieczeństwa publicznego nieliczne i skrępowane tąż samą agitacją, płynącą często z góry, nie mogą należycie przeciwstawić się anarchji, dzięki temu bandytyzm rozwija się w przerażających rozmiarach.

Dokumentem, obrazującym stan taki w pow. sandomierskim jest telegram, otrzymany przez „Gaz. Poranną" wczoraj, który w całości podajemy:

„W Sandomierskim uzbrojone napady szerzą się w zastraszający sposób. W ostatnim tygodniu trzeci raz napadnięto dwory: Trzebiesławice, Saliszów, Witowice. Policja miejscowa, skrępowana agitacją i ciągłym podburzaniem jest bezsilna. Błagamy interwencji właściwych władz.

Domagamy się rozszerzenia praw policji i wprowadzenia na pewien czas policji kryminalnej“.

Szkoła dla przemysłu włókienniczego.

Ministerjum w. r. i o. p. postanowiło we wrześniu r. b. założyć w Łodzi szkołę przędzalniczo-tkacko farbiarską, w celu przygotowania wykwalifikowanych majstrów i techników fabrycznych z pośród polaków.

Do komitetu, który zajmie się organizacją szkoły powołano przedstawicieli fabrykantów, Stowarzyszenia techników, magistratu i Stow. majstrów fabrycznych.

Zadaniem komitetu będzie również skompletowanie odpowiedniego personelu nauczycielskiego, urządzenie lokalu i odzyskania wszystkich rozproszonych w różnych miejscach utensylji i przedmiotów po byłej szkole przemysłowej. Kursy w szkole prowadzone przez 3 lata, a kandydaci przyjmowani będą ze świadectwami z ukończonych 4 klas szkół średnich.

Wpisowe wynosić ma około 200 marek rocznie.

Szkoła będzie się mieściła w gmachu przy ul. Pańskiej №115, gdzie obecnie znajduje się sąd okręgowy polski.

Na dyrektora szkoły udało się pozyskać znanego w literaturze i przemyśle p. Adama Trojanowskiego, dotychczasowego dyrektora fabryki Tow. akc. wyrobów bawełnianych „Wola“ w Warszawie.

Różne wieści.

Upośledzenie kobiet we Francji. Komisja dla sprawy głosowania kobiet w senacie francuskim nie zatwierdziła przyjętej przez izbę posłów ustawy o prawie wyborczym dla kobiet.

Eks cesarz Wilhelm poddanym angielskim. Według doniesienia „Echo de Paris“ wybitni prawnicy angielscy oświadczyli, iż Wilhelm II może być sądzony tylko przez trybunał angielski, gdyż jest angielskim poddanym.

Jakkolwiekby to wydawać się mogło dziwnym, to jednak faktem jest, że statut z czasów królowej Anny określa księżnę Zofję Hanowerską jako „naturalnie w królestwie urodzoną“, a ponadto stwierdza, że te same prawa wraz z wszelkimi przywilejami i obowiązkami, z praw tych wynikającymi, rozciągnięte zostają na wszystkich potomków księżnej Zofji, których wobec tego traktować należy jako „angielskich poddanych“.

Statut ten stosuje się też do osoby b. cesarza Wilhelma, jako bezpośredniego potomka wielkiej księżnej Zofji.

Zielone i niebieskie włosy. Zdarza się czasem, że jakaś dama, goniąca za niezwykłą ekstrawagancją mody, ośmieli się pokazać z włosami, zabarwionymi na kolor niebieski lub zielony... To dziwactwo, które nigdy dłużej utrzymać się nie może, ma jednakowoż swoją kartę w historji mody. Jak podaje angielski tygodnik „The Miror“, znaleziono mumje egipskie z kunsztownie na niebiesko zabarwionymi perukami.

Egipskie elegantki farbowały sobie modrym barwnikiem włosy, na co dowód mamy także w opisie, zawartym w papyrusie, pochodzącym z 550 roku przed Chrystusem.

Persowie barwili sobie włosy na kolor czarny lub niebieski, posługując się w tym celu proszkiem z indygo.

Fantazja indogermanów zdobiła bóstwa kolorowymi włosami, a podanie o „Sinobrodym“ jest refleksem mytu o wedyckim bóstwie Indra, którego sinomodra broda symbolizowała barwę nieba.

Tajne konszachty
metropolity Szeptyckiego z misją angielską.

Lwów, 23 lipca.

„Gazeta Wieczorna“ pisze:

„Do rąk naszych doszedł list ks. metropolity Szeptyckiego, pisany przez niego własnoręcznie dnia 17 stycznia b. r. do prezydenta b. ukraińskiej Rady nacjonalnej, p. Romańczuka, który podajemy w całości w tłumaczeniu polskim. Może on bodaj w części przyczyni się do wyjaśnienia dość niechętnego stanowiska delegatów angielskich wobec nas.

List, pisany na karcie wizytowej, brzmi następująco:

„Wielmożny panie prezydencie! Dziękując szczerze za noworoczne życzenia i przesyłając równocześnie swoje życzenia wszystkiego najlepszego, zawiadamiam, że pułkownik Wade z misji angielskiej (w domu R. Potockiego przy ul. Kopernika) życzy sobie poznać przywódców narodu ukraińskiego i gotów przyjąć ich jutro i pojutrze, a może i w poniedziałek od godz. 10 do 1.

Z rozmowy z nim wnioskuję, że ma on misję tylko informacyjną. — Proszę przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku. Pułkownik Wade rozmawia i po niemiecku“.

Z listu tego wynika niezbicie, że ks. metropolita w czasie naj zacieklejszych bojów zносił się z misją angielską, chociaż prawie w tym samym czasie na list generała Rozwadowskiego odpowiedział, że polityką nie zajmuje się i w obecnym sporze polsko-ruskim nie bierze żadnego udziału.

Londyn, 24 lipca.
(P.A.T.)

Izba gmin przyjęła bil o ratyfikacji pokoju w 3 im czytaniu.

Anglja a Niemcy.

Londyn, 25 lipca.
(P. A. T.)

Przerwana skutkiem wojny komunikacja korespondencyjna między Anglją a Niemcami została podjęta.

Choroba Wilsona.

Waszyngton, 24 lipca,
(P. A. T.)

Wilson zachorował na dyzenterję i musi pozostać pewien czas w łóżku, skutkiem czego odłożona została zapowiedziana konferencja z senatorami.

Denikin idzie na Moskwę.

Londyn, 24 lipca.
(P. A. T.).

Reuter donosi z Ekaterynosławia.

Denikin przybył do Charkowa, skąd wydał rozkaz marszu na Moskwę.

1 sza dywizja kozaków kubańskich przekroczyła Wołgę.

Telegramy.

Komunikat polski.

Zwycięskie walki z bolszewikami — Zajęcie Sarn. — Udział chińczyków w walkach.

Warszawa, 25 lipca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 24 lipca.

Front litewsko-białoruski.

Podjęte w ciągu dnia wczorajszego ponowne ataki bolszewickie na linji rzeki Rybczanki w rejonie na północ od Radoszkowic odparto.

Nasza kontrakcja z odcinka Pierszajce doprowadziła do zajęcia linji Puchacze — Krzywice Wielkie—Raków.

Na reszcie frontu wzmożona akcja bojowa.

Front poleski.

Atak bolszewicki, wsparty ogniem działowym statków pancernych na odcinku Borowa, po kilku godzinach został odparty. Zresztą bez zmiany.

Front galicyjsko-wołyński.

Nasze oddziały pod dowództwem generała Żygadłowicza po umocnieniu się na linji Antonówka—Dąbrowica ruszyły dnia 20 b. m. na Sarny i zdobyły ten ważny węzeł kolejowy.

Ataki bolszewickie w celu odbicia Sarn odparte zostały ze znacznymi dla nieprzyjaciela stratami.

Wśród zabitych znajdowało się wielu chińczyków.

Zdobycz nasza wynosi kilkudziesięciu jeńców, 5 parowozów i 200 wagonów.

Dalsze szczegóły pokoju z Austrją

Losy pożyczki wojennej.

St. Germain, 24 lipca.
(Tel. wł. „Skry“).

Pożyczka będzie ostemplowana; państwa, powstałe na gruzach Austrji z wyjątkiem jej samej nie mają żadnych zobowiązań względem posiadaczy pożyczki w granicach swych terytorjów. Ale te państwa i ich obywatele nie mają również żadnych pretensji do Austrji.

Pożyczka znajdująca się za granicą dawnej Austrji obowiązuje tylko Austrją.

B. majątek państwowy w nowopowstałych państwach.

Każde państwo zatrzymuje majątek państwowy, znajdujący się na jego terytorjum. Wszystko, co w ten sposób te państwa (prócz Austrji) otrzymają obciąży ich konto na rzecz odszkodowania, które ma płacić Austrja.

Wyjątek stanowi Polska, która przejmie wszelką własność krajów, gmin, szkół i szpitali oraz lasy dawnej Rzeczypospolitej bez żadnej zapłaty.

Korony austrjackie.

W ciągu 2 miesięcy wszystkie powstałe na gruzach b. Austrji państwa muszą ostemplować znajdujące się w obiegu na ich terytorjach banknoty i zamienić je w ciągu 12 miesięcy na własne pieniądze, a wycofane z obiegu korony muszą być wręczone komisji odszkodowań.

Bank austro-węgierski ma być natychmiast zlikwidowany.

Wszystkie banknoty znajdujące się za granicą w d. 15 czerwca 1919 r. przejmuje Austrja i Węgry. Monetę wymienną zatrzymuje każde państwo na swoim terytorjum.

Emerytury pensje i t. p.

należne od b. monarchji austrjackiej osobom wojskowym lub cywilnym, które na zasadzie niniejszego traktatu tracą przynależność państwową do Austrji, nie obowiązują rządu austrjackiego.

Ratyfikacja pokoju przez Francję i Anglię.

Paryż, 24 lipca.
(P. A. T.)

Izba francuska przyjęła ratyfikację traktatu pokojowego 289 głosami przeciw 176.

Licytacja.

W dniu 1 sierpnia 1919 o g. 11 w mieszkaniu SS. rów. **Adama Króla** przy ul. Orlej №28 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

1 tremo dębowe,
1 szafa dębowa,
1 otomana,
1 biblioteka,
5 foteli,
1 stół salonowy,
1 regulator,
1 obraz (lanszaft.)

Sosnowiec, d. 24. 7. 1919.
MAGISTRAT.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej ogłasza

KONKURS

na posadę głównego buchaltera, względnie kierownika Wydziału Skarbowego

z płacą miesięczną 1500 do 2000 kor. zależnie od kwalifikacji

Kandydaci, zawodowi buchalterzy, znający buchalterję podwójną, zechcą składać swe oferty, poparte referencjami osób znanych oraz podpisami świadectw, do dnia 1 sierpnia r. b. pod adresem: Magistrat m. Dąbrowy Górniczej.

Redaktor i wydawca: Helena Monsiorska.

Drukarnia „Iskry“.